

ISSN 1505-8476

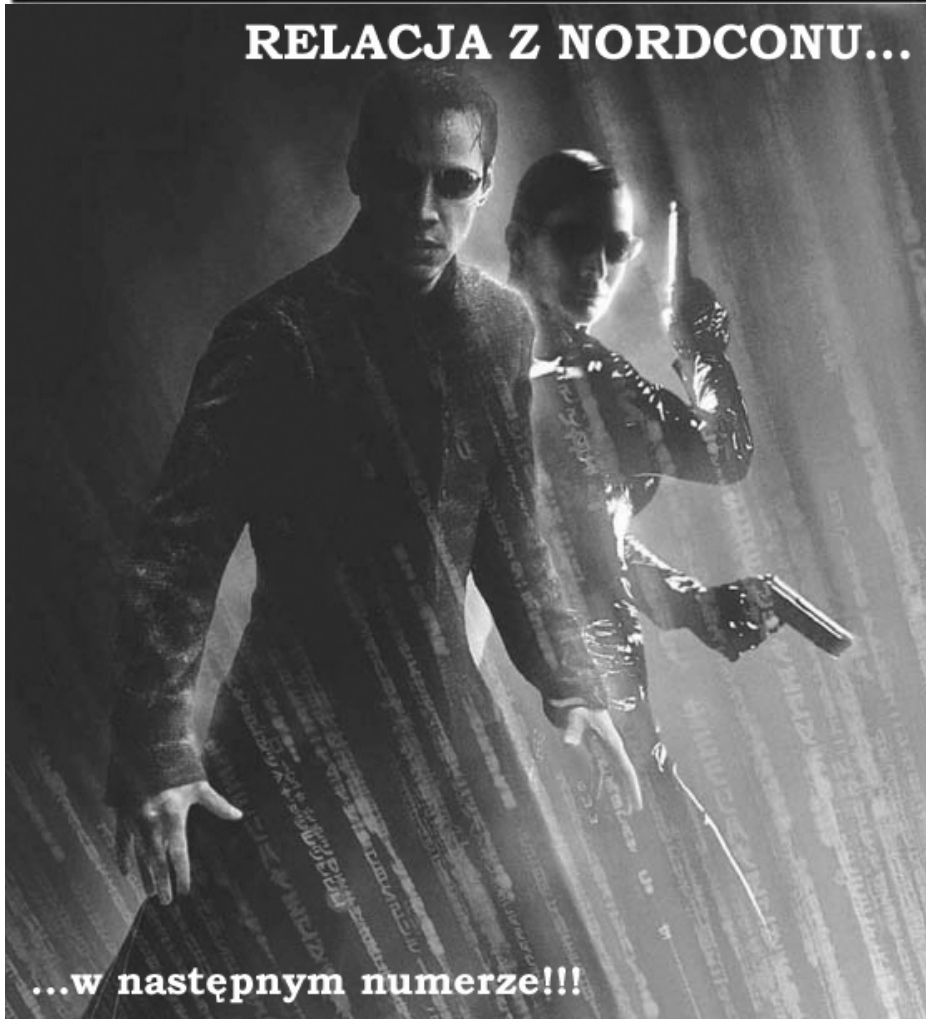
informator



nr 174
listopad 2003
i kawałek grudnia

GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI

RELACJA Z NORDCONU...



...w następnym numerze!!!

FINIS CORONA OPUS

„Koniec wieńczy dzieło” i, ponoć, „doskonała jest wszelka trójca”. Na ile te przysłowia znajdują swe potwierdzenie pod koniec mijającego roku, gdy na ekranach kin pojawiły się trzecie części *Terminatora* i *Matrixa* (oraz – jeszcze nie u nas, niestety! – *Władcy Pierścieni*) – spróbuję zastanowić się w tym miesiącu...

O poprzednich częściach *Terminatora* pisałem już we dwóch wstępniakach. Oba te filmy były bowiem wydarzeniami w kinie – i to nie tylko w kinie SF. Fatalistyczny pesymizm *T1* kontrastował niezwykle wyraziście z radosnymi baśniami spod znaku Lucasa i Spielberga. *T2* zaś nadał nowe znaczenie pojęciu filmowego widowiska. W obu tych obrazach autentyczne kreacje aktorskie (może nie na miarę Laurence’a Oliviera, ale Borisa Karloffa na pewno!) zaprezentował Arnold Scharzenegger; udowadniając zresztą nie po raz pierwszy i nie ostatni, że porównywanie go z rozmaitymi Seagalami i Van Damme’ami jest dlań niezasłużoną obelgą.

Co więc począć z *T3*? Niby wszystko jest OK. Demolka na całego. Arnold gra całkiem porządnie. *Terminatrix* zabójcza (w obu znaczeniach). Oraż, co najważniejsze, historia zatacza koło: dochodzi do atomowej zagłady cywilizacji – tak więc optymistyczne zapętlenie z „dwójki” zostaje zniwelowane.

A jednak ten film pozostawił mnie dość z boku. Fajnie się go ogląda, to fakt. Lecz to zbyt mały komplement dla kolejnej części tak kultowej sagi!

Czego brakuje? Nie wiem. A przynajmniej – nie umiem nazwać do końca. Może brak tej swoistej, porywającej, więzi między małym Johnem Connorem a „jego” robotem? Tu terminator-obrońca (mimo „psychologicznego podprogramu”) jest tylko maszyną wykonującą swoje zadanie. Gdy ginie, niszcząc jednocześnie *Terminatrix*, odczuwamy jedynie ulgę, że bestie się pozałatwiały; nie jest to scena tak przejmująca, jak autodestrukcja poprzedniego Obrońcy. Ja rozumiem: „nie da się dwa razy wejść do tej samej rzeki”, Connor jest już dorosły – ale czegoś jednak brak... Film nie wywołuje też, mimo atomowego końca i spełnienia się proroctw o „burzy” – takiego przygnębienia jak „jedynka”. Raczej tylko cieszymy się, że główni

bohaterowie ocalili. Nawet scena, w której John przykłada sobie pistolet do głowy krzycząc, iż nic nie musi się wypełnić i on może nie chcieć być wielkim obrońcą ludzkości – nie przywołuje już klimatów z „jedynki” i „dwójki”.

Po komiksowym wernisażu w WCK rozmawialiśmy o tym z Jurkiem Szyłakiem. I zgodnie doszliśmy do wniosku, że to może nie wina samego filmu, lecz po prostu nas, widzów: przez ileż części można tak intensywnie przeżywać jedną opowieść? W jakimś momencie zejdzie ona do strefy czystej rozrywki, popcornu, punkowskich gagów, „fajnego filmu” po prostu...

Większym wrażeniem były dla mnie okoliczności obejrzenia „trójki”. Na „jedynce” byłem w gdyńskim kinie *Warszawa*. „Dwójkę” zbojkotowała większość kiniarzy, gdyż dystrybutor, pewny kasy, zażądał drakońskiego procentu od biletów – na dużym ekranie upolowałem ją jednak również w Gdyni, u „łamistrajka” prowadzącego kino *Fala*. „Trójka” nieomal mi uciekła, miałem zbyt dużo zajęć zawodowych. Obejrzałem ją podczas delegacji do Warszawy, w multipleksie na Pradze. I to dopiero były emocje: mój przyjaciel z pracy, z którym wybrałem się na ten film, przeczytał dzień wcześniej w „Gazecie Wyborczej”, iż okolice tego multipleksu to najniebezpieczniejsze miejsce w stolicy. Ufff... na każdym kroku nasza wyobraźnia posuwała nam obraz Terminatora z kijem bejsbolowym lub stu Smithów w dresach! Przeżyliśmy, ale „skrojono” nas przy kasie: 26 PLN za bilet (w środku tygodnia!) – chyba mafia ma tam udział, gdyż w multipleksie tej samej sieci na Sadybie bilety są o „dychę” tańsze!



A podczas kolejnej delegacji – już na Sadybie, dwa kroki od hotelu – obejrzeliliśmy sobie zwieńczenie kolejnej kultowej trylogii. Oczywiście chodzi o *Matrix: Rewolucje*. I załapał się na seans w IMAX-ie.

Odkąd w tych specjalnych kinach zaczęto wyświetlać „normalne” filmy – frapowało mnie, jak wygląda tam taki seans. Rozumiem, że film można przekopiować na inną taśmę, ale proporcje ekranu są zupełnie inne (ekran jest bliski kwadratowy, i to bardziej pionowy niż poziomy).

Wreszcie zobaczyłem. Film nie jest oczywiście trójwymiarowy (jak typowe w tej sieci prezentacje raf koralowych czy szczytów górskich), proporcji kadru też zmienić się nie dało (to by musiał być od nowa nakręcony film...). Po prostu – znaczna część dołu ekranu pozostaje niewykorzystana (ale gdy ów ekran ma osiem pięter wysokości – to duuużo jeszcze obrazu zostaje!). Siedzi się daleko od ekranu. Ale obraz wypełnia całe pole widzenia. Plus pełna kwadrofonia. Wrażenie, zwłaszcza przy filmach widowiskowych, jest niesamowite: chciałbym zobaczyć w tej technice *Apokalipsy*, *Hair*, *Odyseję kosmiczną*, *Amadeusza*, *Lokatora*, *Kabaret*, *Gwiezdne wojny*, *Jesus Christ Superstar*, *Skrzypka na dachu*, *Wesele*, *Carmen* – czy koncerty Pink Floyd w Pompejach albo Mylene Farmer w Bercy... Mam też dobrą wiadomość dla przedstawicieli mojego, w większości nieanglojęzycznego, pokolenia: napisy są proporcjonalnie mniejsze, wyłoczone pośrodku ekranu – przy pełnych proporcjach śledzenie tekstu groziłoby ukręceniem karku!

Tyle o kinie. Co zaś do filmu...

Cóż... Pokolenie dzisiejszych dwudziestolatków, dla których pierwszy *Matrix* był filmem kultowym, dworowało sobie nieco z pokolenia dzisiejszych czterdziestolatków, iż ich kultowym filmem były *Gwiezdne wojny*. Przy dokreścanym obecnie prequelu sagi można było jedynie podkulić ogon i siedzieć cicho. Teraz mamy gorzką satysfakcję: Lucasowi udało się przynajmniej jedna trylogia – nie musimy się wstydić *Imperium kontratakuje* (dzięki Yodzie i mrocznemu klimatowi) ani *Powrotu Jedi* (dzięki „trójkątomu” Luke-Vader-Cesarz). Tego o *Reaktywacji* i *Rewolucjach* powiedzieć się, niestety, nie da. Ja osobiście bardzo boleję nad tym, iż Braciom Wachowskim tak szybko zabrakło „pary”, ponieważ pierwszego *Matrixa* cenię bardzo wysoko – i jest to również „mój” film.

A tu rozwinięcie i zakończenie trylogii po prostu rozczarowują...

O „dwójce” pisałem po premierze. „Trójka” ratuje niewiele. Cała wojna z Matrycą gdzieś się pogubiła. Nawet fakt rozejmu (zwycięstwo byłoby na tym etapie dość nierealne), nawet śmiertelna ofiara obojga głównych bohaterów (chyba wszyscy zainteresowani już widzieli, więc nic nie zdradzam) nie niwelują owego odczucia niedosytu (a może... przesytu – trudno to naprawdę określić!). Aż mi się nie chce analizować postaci Architekta, zwiolokrotniałe zmartwychwstałego Smitha, szeregu pobocznych postaci-programów. Moim zdaniem najlepiej broni się w „trójce” wojna o Zion (tak gigantyczna bitwa jest fabularnie i logicznie uzasadniona) – ale to może subiektywne wrażenie po IMAX-owym ekranie.

Można to wszystko oczywiście obejrzeć, „dwójka” i „trójka” to „fajne filmy” – ale nie takiej kontynuacji oczekiwaliśmy przecież w przypadku jednego z najsugestywniejszych filmów SF ostatnich lat!

Ten wstępniak był wyjątkowo długi. A za dwa miesiące nastąpi jeszcze jego ciąg dalszy: będziemy już po polskiej premierze *Powrotu Króla*. Choć tu sytuacja powinna być nieco inna – to nie jest żaden „dopisany” film, lecz kompletna adaptacja integralnej, trytomowej, całości. I oby tonacja styczniowego wstępniaka była radośniejsza!

JPP



Dobrych, spokojnych, radosnych
ŚWIĄT
oraz szalonego, pojechanego, wybuchowego
SYLWESTRA
z zerem prohibicji
życzy GKF

LISTOPADOWE POSIEDZENIE ZARZĄDU GKF
i RADY STOWARZYSZENIA

Odbyło się w dniu 16 listopada 2003 r. Ważniejsze z poruszanych spraw:

I. SPRAWY ORGANIZACYJNE

Sprawa Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia GKF

Prezes GKF przedstawił wniosek o przesunięcie terminu Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia na 18.01.2004 r., wniosek przegłosowano przy 2 głosach wstrzymujących się.

Uchwalono stosunek delegatów KLów na Walne Zebranie: 1:5.

II. SPRAWY PERSONALNE

1) Sekretarz GKF Michał Kozina przedstawił swoją sytuację zawodową i wstrzymał decyzję o ewentualnej rezygnacji z funkcji do następnego posiedzenia Zarządu GKF.

2) Została poruszona kwestia stałej absencji Szefa Działu Bibliotecznego GKF.

3) Zakończenie stażu kandydackiego:

ANGMAR – Marcin Węgliński

SNOT – Błażej Rajkowski

4) Zostali przyjęci następujący nowi kandydaci na członków GKF:

ANGMAR – Klaudiusz Zdziebłowski

SNOT – Marek Pazio (po raz drugi)

III. SPRAWY FINANSOWE

1) Prezes GKF przedstawił składkopłatność za III kwartał 2003 r.

2) Prezes GKF przedstawił stan subkont poszczególnych KLów.

IV. SPRAWY KOMISJI REWIZYJNEJ

1) W listopadzie 2003 zostanie zamknięta kontrola Działu Kolportażu.

2) W grudniu 2003 zostanie przeprowadzona kontrola Działu Gier Strategicznych.

3) W styczniu 2004 zostanie przeprowadzona kontrola Sekcji Audiowizualnej Działu Bibliotecznego.

URODZINY

Kochanym styczniowym Urodzeńcom
 życzymy, by na swej drodze
 nie spotkali ANI JEDNEGO Agenta Smitha

- | | |
|-------------------------|------------------------|
| 1 Aleksander Piszcz | 13 Wojciech Berezowski |
| 2 Adam Cetnerowski | Miłosz Dziębowski |
| 3 Joanna Borowska | Magdalena Koreń |
| 6 Bogdan Kałużny | 15 Waldemar Igielski |
| Witold Siekierzyński | 16 Radosław Łagan |
| 7 Michał Jakubiec | Piotr Michniewicz |
| Karol Juralewicz | 21 Paweł Kruciki |
| 8 Agnieszka Bohosiewicz | 23 Piotr Ryś |
| Tomasz Rachwalski | 25 Helena Strokowska |
| 10 Mirosław Malak | 26 Eugeniusz Dęski |
| Jan Plata-Przechlewski | 30 Marcin Galian |
| 12 Maciej Cetnerowski | Witold Pawłowski |



XIX Ogólnopolski Konwent miłośników Fantastyki POLCON 2004

Termin: 19 – 22 sierpień 2004

Miejsce: Zielona Góra – Uniwersytet Zielonogórski

Organizator: Zielonogórski Klub Fantastyki AD ASTRA

Współorganizator: Instytut Astronomii Uniwersytetu Zielonogórskiego

Założenia programowe:

- spotkania i prelekcje z pisarzami, tłumaczami, wydawcami, plastykami;
- turnieje, konkursy oraz gry swobodne (planszowe, CCG, RPG, bitewniaki, komputerowe, terenowe);
- pokazy filmów;
- wystawy plastyczne;
- przedstawienia sceniczne;
- oraz wiele innych atrakcji.

Cena akredytacji:	do końca 2003 r.	50 zł
	od 1.01 do 31.03.2004	55 zł
	od 1.04 do 30.06.2004	60 zł
	od 1.07 do 31.07.2004	80 zł
	od 1.08.2004	100 zł

Noclegi: do 30.06.2004 **30 zł** za os. za noc
 od 1.07.2004 **40 zł** (jeśli jeszcze będą – od 1.07 nie gwarantujemy miejsc!)

Zgłoszenie jest uwzględniane po opłaceniu akredytacji na konto:

ZKF Ad Astra II OM PKO
 Zielona Góra
 10205415-19914-270-1

...oraz przesłaniu karty zgłoszenia wraz z kopią potwierdzenia wpłaty na adres:

Piotr Paruzel
 ul. Kraljewska 8 m. 37
 65-001 Zielona Góra

Szczegóły dotyczące Polconu 2004 znajdują się na stronie: <http://polcon.w.interia.pl>

Pytania oraz uwagi prosimy wysyłać na adresy:

polcon@interia.pl lub polcon@fandom.art.pl

Nagroda im. Janusza A. Zajdla

Nagroda im. Janusza A. Zajdla jest coroczną nagrodą w dziedzinie fantastyki, przyznawaną przez miłośników fantastyki autorom najlepszych polskich utworów literackich. Nagroda przyznawana jest w dwóch kategoriach: powieści i opowiadania.

Każdy czytelnik fantastyki może wybrać od jednego do pięciu utworów w każdej kategorii, wydanych w poprzednim roku kalendarzowym. po pięć utworów, które zbiorą najwięcej głosów, znajdzie się na liście nominacji do Nagrody. Spośród nich uczestnicy POLCONU, czyli Ogólnopolskiego Konwentu miłośników Fantastyki, dokonają wyboru laureatów.

Listę wybranych utworów należy nadesłać do 15 czerwca pocztą elektroniczną na adres zajdel@fandom.art.pl, lub pocztą tradycyjną na adres korespondencyjny:

Związek Stowarzyszeń Fandom Polski, ul. Zamieniecka 46/25, 04-158 Warszawa
 ...z podaniem imienia i nazwiska oraz adresu zamieszkania, adresu korespondencyjnego (jeśli inny niż zamieszkania) i e-maila (jeśli jest). Zgłoszenia anonimowe nie będą uwzględniane.

PYRKON 2004

Klub Fantastyki „Druga Era” w Poznaniu, wraz z Poznańskim Fan-klubem Star Wars im. Wuhera, klubem „ARDFa” oraz całym zrzeszonym i niezrzeszonym fandomem poznańskim, ma zaszczyt i przyjemność po raz szósty zaprosić na PYRKON. konwent odbędzie się w Poznaniu w dniach **26-28 marca 2004 r.**, jak zwykle w Szkole podstawowej nr 21 przy ul. Łozowej 77.

W programie m.in.: prelekcje i konkursy, spotkania autorskie, prezentacje wydawnictw, przedstawienie teatralne, gry fabularne, LARP-y, turniej gier karcianych i bitewnych. Nie zabraknie atrakcji dla miłośników średniowiecza i sztuk walki, tradycyjnie bogato zapowiada się blok Star Wars. Nie zapominamy również o fanach komiksu, mangi i anime.

Koszt: akredytacja 25 zł, noclegi w sali zbiorowej 5 zł, ew. w hotelu w sąsiedztwie konwentu od 35 zł za dobę.

Oficjalna strona: www.2era.website.pl

Zgłoszenia, pytania, propozycje: pyrkon2004@o2.pl

Kontakt: Paweł Ostrowski: pawelostrowski@tlen.pl, tel. 604 112 225

Wędrowny Konwent Miłośników Fantastyki ARRACON 2004

Elbląski klub Fantastyki „FREMEN” zaprasza na ARRACON 2004.

Termin imprezy: 30.04 – 3.05.2004

Miejsce imprezy: Centrum Kultury i Współpracy Międzynarodowej „Światowid” w Elblągu, Elbląg, Nowy Dwór Gdański, Sztutowo, Krynica Morska, Piaski.

Założenia programowe: spotkania autorskie i wydawców, Fantastyczna NOC WALPURGII, konkursy i zabawy.

Temat Dnia Wędrownego: Mierzeja Wiślana

Koszt imprezy: 189 zł (pełna opłata za konwent).

Zgłoszenie uczestnictwa jest uwzględniane po wniesieniu opłaty za konwent i wysłaniu karty zgłoszenia. **Zgłoszenia przyjmujemy tylko do 15.04.2004 r.** Zgłoszenia przysłane po tym terminie będą odrzucane.

Zgłoszenia i pytania należy przysyłać pod adres: Marcin Rutkowski
ul. Królewiecka 295
82-300 Elbląg

Konto: Elbląski Klub Fantastyki „FREMEN”
BEŻ S.A. o/o Elbląg
20301202-9351-2705-1100

Program Dnia Wędrownego (odbędzie się od 1. do 3.05 – tak, jest trzydniowy):

1.05. - Nowy Dwór Gdański – wycieczka Kolejką wąskotorową
- prawy brzeg Wisły – obiad plenerowy
- Krynica Morska – zwiedzanie latarni morskiej
- Krynica Morska – Ośrodek Wypoczynkowy „Albatros”

2.05. - zwiedzanie muzeum w Sztutowie
- rajd pieszy Piaski – Krynica Morska
- Beach Party

3.05. - po obiedzie rozwozimy uczestników na pociąg trasą: Tczew, Malbork, Elbląg

Uwaga: prosimy o zabranie ciepłej odzieży, kurtki p/deszczowej i odpowiedniego obuwia.

Agencja SOLARIS i Nidzicki Ośrodek Kultury zapraszają na

XI FESTIWAL FANTASTYKI

Cała impreza odbywa się na zamku krzyżackim w Nidzicy k/Olsztyna. To miejsce upodobał sobie pisarze, więc zwykle jest ich tam więcej, niż na jakimkolwiek konwencie w Polsce. Noclegi zapewniamy we wspaniałym ośrodku w Kalborni, w lesie, nad jeziorem. Dojazd autobusami konwentowymi. W tym roku Festiwal nastawia się na prezentację fantastyki niemieckiej i hiszpańskiej. Goście zagraniczni:

Thomas A. MIELKE
Andreas ESCHBACH
Rafael MARÍN
Luis PRADO
Jose FARRALDO

Solaris wyda do Festiwalu powieść Mielkego „Sakriversum” i Eschbacha „Gobeliniarze”. Z rodzimych autorów możecie siętradycyjnie spodziewaćcałej czołówki – oni po prostu lubiąnas odwiedzać: Wolski, Ziemiański, Kossakowska, Kochański, Oramus, Jęczynek, Dębski, Grzędowicz, Orbitowski, Pilipiuk, Ingłot, Lasoń-Kochańska, Materska i wielu, wielu innych. Niewykluczony jest też przyjazd któregoś z pisarzy rosyjskich.

Oprócz licznych spotkań i paneli, w programie:

- przegląd filmowy – klasyka i nowości na szerokim ekranie
- teatr
- kabaret
- księgarnia
- antykwariat
- 3 wystawy malarstwa w „Galerii pod Belką”
- happeningi
- wręczenie nagród SFINKS 2004
- Uczta Asterixa z polowaniem na dzika

Termin: 17-20 czerwca 2004

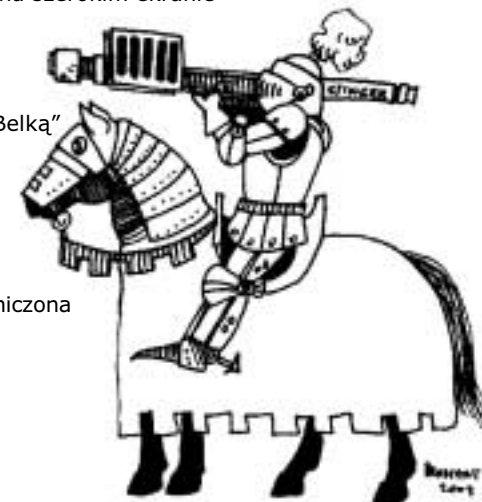
Zgłoszenia: już teraz, poprzez wpłatę na konto akredytacji, liczba miejsc ograniczona

Akredytacja: 130 zł od osoby (opłaty plus Uczta Asterixa)

Hotel: 3 doby – 99 zł od osoby, ze śniadaniami (szwedzki stół)

Konto: Solaris,
PKO S.A. O/Olsztyn
41 1240 1590 1111 0000 1452 8172

O rezerwacji decyduje kolejność wpłat akredytacyjnych. Hotel można opłacić na miejscu.



ZAPRASZAMY GORĄCO!!!

**To konwent dla miłośników książki i filmu.
Jedyna w swoim rodzaju atmosfera!
Prawdziwe święto fantastyki!**

...podczas Nordconu 2003,
jak zwykle odbyło się...

Forum Fandomu

1. Przedstawiciel "Ad Astry" przedstawił sprawozdanie z przygotowań do Polconu 2004 w Zielonej Górze. Konwent odbędzie się w dniach 19–22 sierpnia na Uniwersytecie Zielonogórskim. Obok znajdują się domy studenckie, w pobliżu hotelik, być może uda się też załatwić szkołę podstawową w celu wykorzystania na sale zbiorowe.

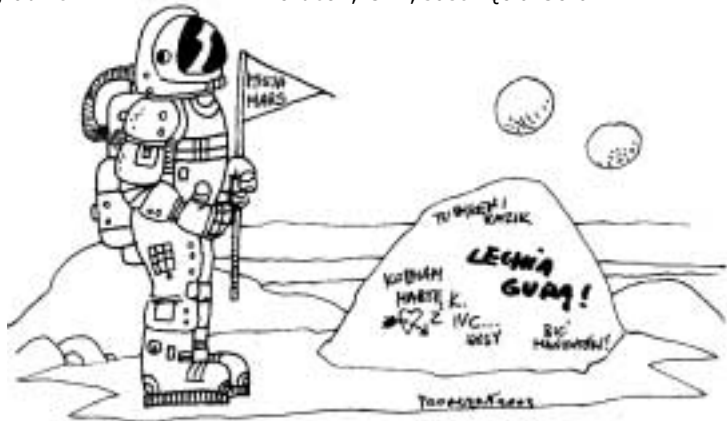
Organizatorzy ostrzegają, że aby uniknąć nieporządku, zgłoszenia noclegów przyjmować będą jedynie do 30 czerwca. Po tym terminie noclegów nie gwarantują.

2. Przedstawiciel "Drugiej Ery" przedstawił sprawozdanie z (wstępnych) przygotowań do Polconu 2005 w Poznaniu. Poinformował, że rejestracja sądowa klubu, niezbędna do organizacji konwentu, przedłuży się prawdopodobnie do końca grudnia; na razie załatwane są poprawki do statutu.

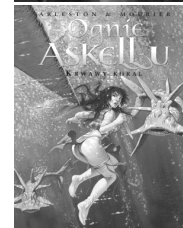
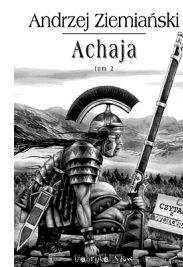
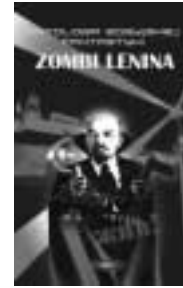
Polcon odbędzie się prawdopodobnie na Politechnice Poznańskiej lub w dużym ośrodku wypoczynkowym w Poznaniu (ale pierwsza możliwość jest znacznie bardziej prawdopodobna).

3. Ustalono zostało wstępne kalendarium imprez na 2004 rok:

29 stycznia – 1 lutego	*Krakon, Kraków
19–21 marca	*Konkret (prawdopodobnie – nazwa jeszcze nieustalona), "Rassun", Warszawa
26–28 marca	*Pyrcon, "Druga Era", Poznań
1. lub 3. weekend kwietnia	*Lubelskie Dni Fantastyki, "Syriusz", Lublin
prawdopodobnie ostatni weekend kwietnia	*Czecon, Częstochowa
30 kwietnia – 3 maja	*Arracon, "Fremen", Elbląg i okolice (prawy brzeg Wisły, Krynica Morska, Sztutowo, Piaski); *Seminarium Literackie, SKF, Katowice
11–13 czerwca	*Festiwal Fantastyki, Nidzica
17–20 czerwca	*Teleport, GKF i Nowa Gildia, Gdańsk
początek lipca	*Piknik Na Skraju Drogi, Cerkiewnik
17 – 31 lipca	*Polcon 2004, „Ad Astra”, Zielona Góra
19–22 sierpnia	*Falcon, "Syriusz", Lublin
przedostatni weekend listopada	*Nordcon, GKF, Jastrzębia Góra
2-5 grudnia	



Nowości biblioteki GKF w listopadzie 2003



Nowości biblioteki polskojęzycznej:

- antologia „Tygrys tu, tygrys tam” (Amber)
- antologia „Zombi Lenina” (Solaris)
- Baniewicz Artur „Pogrzeb czarownicy” (SuperNOWA)
- Barker Clive „Galilee” (Zysk i S-ka)
- Barker Clive „Wąwóz kamiennego serca” (Zysk i S-ka)
- Błądek Monika „Szerglvar: Cień Tora-Kardar” (Wydawnictwo Szerg)
- Brajdał Alexander „Paradoks Leibniza, czyli do zobaczenia w piekle” (SuperNOWA)
- Dukaj Jacek „Inne pieśni” (Wydawnictwo Literackie)
- Ellison Harlan „Ptak śmierci” (Solaris)
- Feist Raymond E. „Skrytobójcy w Krondorze” (Zysk i S-ka)
- Grzędowicz Jarosław „Księga jesiennych demonów” (Fabryka Słów)
- Hamilton Laurell „Uśmiechnięty nieboszczyk” (Zysk i S-ka)
- Herbert Brian „Ród Korrinów” (Zysk i S-ka)
- Knaak Richard A. „Kraina minotaurów” (Zysk i S-ka)
- Kochański Krzysztof „Bazta czarownic” (MAG)
- Kres Feliks W. „Klejnot i wachlarz” (MAG)
- Newcomb Robert „Pięta czarownica” (Rebis)
- Norton Andre, Miller Sasha „Rycerz czy zbój” (Amber)
- Pacyński Tomasz „Sherwood” (Runa)
- Pawlak Romuald „Inne okręty” (Runa)
- Piątek Tomasz „Żmije i krety” (Runa)
- Silverberg Robert „Pożeglować do Bizancjum” (Solaris)
- Strohm Keith Francis „Krypta grozy” (ISA)
- Szostak Wit „Wichry smoczogór” (Runa)
- Ziemiański Andrzej „Achaja t.2” (Fabryka Słów)
- Zimniak Andrzej „Śmierć ma zapach szkarłatu” (Fabryka Słów)

Nowości sekcji komiksów:

- Arleston & Mourier „Ognie Askellu 3: Krwawy koral” (Egmont)
- Arleston & Mourier „Trolle z Troy: Pierwotny ogień” (Egmont)
- Arleston & Tarquin „Lanfeust z Troy 7: Fetaury umierają w ukryciu” (Egmont)
- Crisse „Kukabura: Projekt równonoc 3” (Egmont)
- Dorison N., Alce A. „Trzeci Testament 4: Jan, czyli dzień kruka” (Egmont)
- Kelly Joe, Anderson Brent „Dziedzictwo Green Lanterna” (Egmont)
- Kowalski Piotr „Gail: Kamienie” (Egmont)
- Moore Alan, Ha Gene, Cannon Zander „Top Ten tom 1” (America's Best Comics)
- Zwierzchowski Piotr „Świat kropli 1: Sommo” (Wydawnictwo Labirynt)

przyg. misz

NIUSY

„POWRÓT KRÓLA” CORAZ BLIŻEJ!

100 tysięcy osób – jedna czwarta mieszkańców miasta – wzięło udział w ulicznej paradzie w Wellington w Nowej Zelandii, towarzyszącej światowej premierze ostatniej części trylogii filmowej „Władca Pierścieni”. Kilka dni później na londyński Leicester Square w celu obejrzenia premiery „Powrotu króla” przybyło dziesięć tysięcy ludzi.

Reżyser Peter Jackson zapewnia, że ostatnia, trwająca 3 godziny i 11 minut część jest lepsza od dwóch poprzednich.

W wielu krajach film wejdzie na ekrany kin między 17 a 20 grudnia, w Polsce zaś – 1 stycznia.

MJS

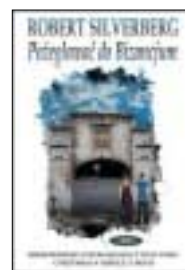


SARUMAN OUT?

Christopher Lee, aktor odtwarzający postać Sarumana we „Władcy pierścieni”, doznał szoku, gdy dowiedział się, że jego bohater został całkowicie usunięty z ostatniej części filmu. Po ostatecznym montażu sceny z Sarumanem wyładowały w koszu. 81-letni aktor spodziewał się, że w finałowej części „Władcy Pierścieni” pojawi się w siedmiominutowej scenie. Po decyzji Petera Jacksona zapowiedział, że zamierza zbojkotować premierę.

„Władca pierścieni: Powrót króla” zadebiutuje 1 grudnia w Nowej Zelandii. Na całym świecie widzowie będą mogli oglądać film od 17 grudnia. Polacy poczekają do 31 grudnia.

Falki



DESZCZ NAGRÓD W SOLARIS

W drugiej połowie listopada ukazały się nakładem wydawnictwa Solaris dwa niezwykle interesujące zbiory opowiadań i mikropowieści: Harlana Ellisona „Ptak śmierci” i Roberta Silverberga „Pożegłować do Bizancjum”. Obie książki zawierają wyłącznie teksty wyróżnione nagrodami Hugo lub Nebula (Ellison: 6 Hugo i 2 Nebule, Silverberg: 3 Hugo i 4 Nebule). Ich cena to odpowiednio: 29,90 zł i 35,90 zł.

misz



„ZAKON FENIKSA” 31 STYCZNIA

Znana jest już oficjalna data polskiej premiery piątej powieści Joanne Rowling – „Harry’ego Pottera i Zakonu Feniksa” Książka trafi do polskich księgarń w sobotę 31 stycznia 2004 roku o wschodzie słońca.

MJS



TRZECI KOTOŁAK W CZECHACH



W Czechach ukazała się właśnie trzecia część przygód Ksina – „Wyprawa kotołaka”, czyli „Kočkodlakova mise”, w tłumaczeniu Pavla Weigla. Tymczasem polski wydawca przebąkuje coś o przyszłym roku. Jak chcecie czytać nowego Przewodasa, to tylko po czesku – takie są skutki niedoceny... Czescy recenzenci są wstrząśnięci, ale nie zmieszani, ich zdaniem to najlepsza część przygód Ksina. Fajna okładka. Można to znaleźć, wrzucając na wyszukiwanie zaawansowane w Google zwrot „Konrad T. Lewandowski” i „język czeski”.

Pozdrawiam Przewodas

WEJHEROWO NA KOMIKSOWO

Taki tytuł nosi wystawa w Wejherowskim Centrum Kultury (ul. Sobieskiego 255, vis a vis dworca PKP), której wernisaż odbył się 15 listopada wieczorem.

Na ścianach „Galerii pod Ósemką” zawisły prace Aleksandry Spanowicz, Jana Platy-Przechlewskiego, Tomasza Meringa, Piotra Sychty, Bartka Glazy, Kuby Sobiczewskiego i Roberta Wenty. Wszystkim twórcom udało się zjawić osobiście na wernisażu.

Gościem specjalnym imprezy był dr hab. Jerzy Szyłak z Uniwersytetu Gdańskiego.

Gośćmi honorowymi byli: Bogdan Tokłowicz (wiceprezydent Wejherowa), Leszek Glaza (przewodniczący Rady Miasta), Bartosz Aleksandrowski (kierownik Wydziału Kultury w Starostwie) oraz Anna i Krzysztof Papierkowscy (wiadomo). Ponadto zjawiła się spora grupka przedstawicieli wejherowskiej „śmietanki towarzyskiej”, wejherowskiej młodzieży oraz przedstawiciele Gdańskiej Grupy Komiksowej „Gdak”.

Honory gospodarza pełnił Radosław Kamiński – dyrektor WCK.

Byli też przedstawiciele mediów: z „Twojej Telewizji Morskiej” (program wejherowsko-redzko-rumskiej kablówki), z „Panoramy Powiatu Wejherowskiego” (lokalny tygodnik), z „Nowin” (comiesięczny biuletyn informacyjny Ratusza), z „Gryfa Wejherowskiego” (miejski dodatek do „Dziennika Bałtyckiego”) i z „Głosu Wybrzeża” (wiadomo).

Dużym zainteresowaniem cieszyły się, wyłożone na stołach, „Informatory” GKF (może to zaowocuje jakimś nowym klubem lokalnym?), a Papier i PiPiDżej wręczyli kilku wejherowskim VIP-om „remake” komiksu „Na tropie wampiurów”.

red.

NOWE ZAPOWIEDZI RUNY

Do księgarni trafiła nowa powieść opublikowana przez Agencję Wydawniczą „RUNA” – „Inne okręty” Romualda Pawlaka. Na grudzień z kolei zapowiadane są „Wichry Smoczogór” Wita Szostaka.

W przyszłym roku na rynku pojawią się trzy kolejne książki – „Wody głębokie jak niebo” Anny Brzezińskiej oraz „Wrota światów. Zła piosenka” i „Wrota światów. Garść popiołu” Tomasza Pacyńskiego.

MJS



KOLEJNY „JEŻ JERZY”

Ukazał się czwarty album „Jeża Jerzego” – zatytułowany „Ścigany”.

jpp

ZWIASTUN „WIĘZNIĄ AZKABANU” W SIECI

W Internecie pojawił się zwiastun filmu „Harry Potter i więzień Azkabanu”. Można go znaleźć na stronie harrypotter.warnerbros.com.

Premiera nowgo „Pottera” – reżyserowanego przez Meksykanina Alfonso Cuarona, twórcy cenionego przez krytyków „I twoją matkę też” – przewidziana jest na sierpień.

MJS

TOLKIENOWSKA WYSTAWA

W dniach 21 lutego – 18 kwietnia 2004 r. Agencja Kontakt – Grzegorz Furgo zaprezentuje w Gdańsku (w Zielonej Bramie) wystawę ukazującą świat powieści Johna Ronalda Reuela Tolkiena widziany oczami plastyków. Będzie ona towarzyszyć premierze III części filmu „Władca Pierścieni”.

W dniach 9 maja – 31 lipca 2004 r. wystawa prezentowana będzie w Warszawie – w Pałacu Kultury i Nauki.

Malcolm

NOWOŚĆ W „SUPERNOWEJ”

„SuperNOWA” wypuściła na rynek książkę Alexandra Brajdaka „Paradoks Leibniza”. Według wydawcy „to groteskowa historia o próbie ocalenia świata przed zagładą. Głównemu bohaterowi, który jest dyrektorem Instytutu ds. Walki z Fanatyzmem Religijnym, objawia się sam Jezus Chrystus i informuje, że czeka właśnie na ostatniego sprawiedliwego. Gdy ten przekroczy bramy Królestwa Niebieskiego, nastąpi koniec świata. A to oznacza anihilację kilku miliardów ludzi. Trzeba więc odnaleźć tegoż ostatniego sprawiedliwego i spróbować zawrócić go z drogi cnoty. Rzecz nie jest taka prosta”.

MJS



ROZDANO ŚWIATOWE NAGRODY FANTASY

Podczas Światowego Konwentu Fantasy, który odbył się na początku listopada w Waszyngtonie, po raz kolejny przyznano Światowe Nagrody Fantasy. Oto najważniejsi z tegorocznych laureatów:

- **osiągnięcia życiowe:** Donald M. Grant, Lloyd Alexander;
- **powieść:** Graham Joyce „The Facts of Life”, Patricia A. McKillip „Ombria in Shadow”;
- **mikropowieść:** Zoran Živković „Biblioteka”;
- **opowiadanie:** Jeffrey Ford „Creation”.

MJS

BRYTYJSKIE NAGRODY FANTASY WRĘCZONE

Ogłoszono laureatów tegorocznej Brytyjskiej Nagrody Fantasy. Są to (w najważniejszych kategoriach):

- **Nagroda im. Augusta Derletha (powieść):** China Miéville „The Scar”;
- **opowiadanie:** Mark Chadbourn „The Fairy-Feller's Master Stroke”.

MJS



CO Z „HOBBITEM”?

Do sfilmowania „Hobbita” jest jeszcze daleko, jednak Peter Jackson już zastanawia się nad obsadą filmu.

Prawa do ekranizacji powieści ma rodzina J.R.R. Tolkiena. Jackson ma nadzieję, że wytwórni New Line Cinema uda się skłonić ją do ich sprzedaży.

MJS

ROZPRUWACZ W STYCZNIU

Wydawnictwo „Fabryka Słów” informuje, że „Zagadka Kuby Rozpruwacza” Andrzeja Pilipiuka, zapowiadana na grudzień, ukaże się dopiero na początku stycznia.

MJS



PIRACI Z KARAIBÓW WRACAJĄ

2 stycznia 2005 r. rozpoczną się zdjęcia do sequela filmu „Piraci z Karaibów”: Klątwa Czarnej Perły”. Kontynuacja nazywać się będzie „Pirates of The Caribbean: Treasures of The Lost Abyss” („Piraci z Karaibów: Skarby »Zaginionej Otchłani«”).

Wytwórnia Disneya, producent niezwykle popularnej pierwszej części, zachęcona jej sukcesem rozważa możliwość nakręcenia dwóch kontynuacji jednocześnie.

MJS

„POWRÓT KRÓLA” NOMINOWANY DO ZŁOTYCH GLOBÓW

Aż cztery nominacje do Złotych Globów – najważniejszej po Oscarach nagrody filmowej – otrzymał film „Władca Pierścieni: Powrót króla”. Wyróżniono go w kategoriach: najlepszy dramat (główna kategoria), najlepsza reżyseria (Peter Jackson), najlepsza muzyka (Howard Shore), najlepsza piosenka („Into the West” Annie Lennox”).

Jeśli chodzi o inne filmy fantastyczne lub nawiązujące do fantastyki, nominację w kategorii najlepszego musicalu lub komedii otrzymała animacja „Gdzie jest Nemo”, zaś o laury w kategorii najlepszego aktora w musicalu lub komedii rywalizować będzie Johnny Depp („Piraci z Karaibów: Klątwa Czarnej Perły”).

MJS

POZDROWIENIA OD MAMY KACZKI

Ania Papierkowska za pośrednictwem redakcji „Niusów” przesyła najserdeczniejsze pozdrowienia noworoczne wszystkim członkom-korespondentom GKF – byłym, aktualnym i przyszłym (sympatyczny rysunek po prawej zamieściliśmy z własnej inicjatywy).

red



Odloty Przewodasa:

KWESTIA PRZYPRAWY



On chodzi na co dzień otoczony horyzontem zdarzeń, a jak siądzie i się zamyśli, to można go pomylić z Czarnym Obeliskiem z „Odysei kosmicznej 2001”. Z reguły nie ma takich argumentów, które zdołałyby zarysować jego monolityczną powłokę.

Ja zaś ostatnio zacząłem intensywnie ewoluować w kierunku ostatecznego przekształcenia w Nawigatora Gildii. Od kiedy wytepiłem w domu prusaki, zapuściłem internet i zamiast nosić dyskietki do redakcji zacząłem wysyłać pliki, z miejsca przybyło mi ze 20 kg. Jak tak dalej pójdzie, to od tej nawigacji nogi zanikną mi całkiem i potem wystarczy już tylko wsadzić mnie w pomarańczowe akwarium. Przyprawianie zaś, zaginanie przestrzeni i przeginanie pały były moimi specjalnościami od zawsze.

W sumie, obaj mamy ze sobą ten sam problem. Kiedy ja maksymalnie przyprowadzam czad i odlatuję w najodleglejsze rejony abstrakcji, on już tam jest. Jak gdyby nigdy nic tkwi sobie w samym sednie problemu. Zaczynamy więc gapić się na siebie z niemym osłupieniem, które można zwerbalizować pytaniami: „On?!!”, „Co on tu, do cholery, robi?”, „Skąd on się tu wziął?!”. Patrząc zaś to on potrafi szalenie wymownie. Kiedy zobaczył mnie pierwszy raz na żywo, na katowickim Polconie'97, miał dosłownie śmieć w oczach. Zupełnie jak moja ślubna, której pierwszą reakcją na mój widok była myśl: „Uciekać! Natychmiast uciekać!”. Nie zdążyła.

Pojęcia nie mam, gdzie jest źródło jego Przyprawy. Powinna to być zupełnie odmienna Przyprawa z całkiem innej planety, niekompatybilna z moją, ale obie noszą równie daleko i po zażyciu notorycznie wpadamy na siebie w jądrze abstrakcji. Kiedy zaś już się tam spotkamy, różnica stylów bycia, temperamentów i nawyków jest tak wielka, że obecność tego drugiego wydaje się nieporozumieniem i halucynacją. Zaczynamy się zatem nerwowo rozglądać i stwierdzamy, że jesteśmy tu tylko my. Skoro zaś nikogo innego Przyprawa nie doniosła (innych nosi zwykle do Rygi), wychodzi, że jednak mamy ze sobą coś wspólnego...

Są to głównie zainteresowania, które nie wiedzieć czemu pokrywają się nam w bardzo szerokim zakresie. Już sam fakt, że obaj piszemy fantastykę, byłby wystarczająco dziwny. Ale do tego jeszcze dochodzi i to, że każdy z nas jest „pies na filozofię”, i że jeden i drugi chętnie zawarłby osobisty konkordat z Panem Bogiem, wysławszy uprzednio wszystkich księży jeśli nie na Księżyc, to przynajmniej na drzewo. Zatem przymierzamy się do pisania preambuły tego konkordatu i...

I wtedy zaczynamy się ze sobą nie zgadzać. Najpierw nie zgadzaliśmy się listownie, potem mejlowo. Sporadycznie nie zgadzamy się ze sobą na konwentach. Kiedy zaś po dziewięciu i pół roku on wreszcie przyznał mi w jakiejś kwestii rację, wpadłem w panikę myśląc, że skrzynce pocztowej załęgły się wirusy. Wzajemne niezgadanie się to zajęcie dość twórcze, ale nieco wkurzające. Napięcie narasta stopniowo, po czym on zaczyna przejawiać rytuały autystyczne, a ja wymyślam mu od mieszkańców wieży z kości słońcowej, co dotyka go do żywego, bo wszelkie aluzje do wież w sytuacji, gdy obaj robimy za dwuosobową Wieżę Babel, są zdecydowanie nie fair. Musimy robić sobie przerwy.

Przerwy te nie mogą być jednak zbyt długie, bo inni wpędzają go w rytuały autystyczne znacznie skuteczniej niż ja. On pozostawiony własnemu losowi szybko pokrywa się tak grubą warstwą etykiety, netykiety i innych algorytmów ceremonialnych, że potem trzeba iśćce przewodasowej bezpośredniości, żeby go

przywrócić do świata żywych. Przynajmniej symbolicznie. Z drugiej strony, ja bez niego już dawno popadłbym w ciężką mizantropię i zaczął ganiać bliźnich (zwłaszcza bliźnich-pisarzy) z siekierą po ulicach, więc choć nie możemy się dogadać, obaj nawzajem nie pozwalamy sobie zwariować. (Założę się, że on, jak to przeczyta, znów znajdzie szereg powodów, żeby się ze mną nie zgodzić...)

Jednakowoż czas robi swoje i po dziesięciu latach w poczynaniach drugiej strony daje się dostrzec jakaś logika i konsekwencja w myśleniu. Te same problemy obrabiamy z reguły z zupełnie innych stron, innymi narzędziami, przyjmując skrajnie różne założenia wyjściowe, ale chodzi nam o to samo. Mimo wzajemnych zaskoczeń i rozczarowań, tudzież politowań, zaczynamy się stawać partnerami jeśli jeszcze nie przewidywalnymi, to przynajmniej wiernymi sobie i swoim pomysłom. Jak są one odmienne, to sami możecie sobie poczytać, ja zaś zaczynam wierzyć, że skoro Pan Bóg załatwił wspólne zainteresowania dwu tak absurdalnie różnym ludziom, to stało za tym coś więcej niż wisielcze poczucie humoru Najwyższego. Oczywiście, wiara, jak sama nazwa wskazuje, nie wymaga dowodów empirycznych.

Sporo się tego uzbierało: dyskusje na temat tekstów wydrukowanych, roztrząsanie pomysłów filozoficznych, spory o strategię autorskie, teorię twórczości, stosunki w Fandomie itd. Pięć lat temu jeszcze rozważaliśmy, czy by tego jakoś nie uporządkować i wysłać gdzieś do druku, ale już wtedy niezbędna robota redakcyjna wydawała się nam ponad siły. Teraz to już mogła zupełna. Całkiem prawdopodobne, że nigdy i nikomu nie dostarczymy dowodów na to, że pilnie potrzebna nam pomoc specjalisty...

Fanowie głęboko wtajemniczeni na pewno pamiętają opowiadanie o bazaltowej rybce, która miała piramidkę bitej śmietany. Można też użyć porównania do Czarnego Obelisku i Nawigatora Gildii, z czego jeden tkwi, a drugi lata. Ponieważ tylko za sprawą zupełnie niezemskiej chemii w synapsach dwa tak odmiennie byty mogły się spotkać, życzę Jackowi Dukajowi w dziesiątą rocznicę wzajemnej korespondencji jeszcze szczypty Przyprawy.

Konrad T. Lewandowski

„Dwadzieścia lat mineło”

- relacja z benefisu XX-lecia twórczości
Feliksa W. Kresa

Jak mówi przysłowie: rok nie wyrok, a dwa lata jak dla brata... Ale 20 lat, to już całkiem niezły wyrok.

Dokładnie 20 lat temu ukazał się listopadowo/grudniowy numer „Fantastyki” z opowiadaniem „Mag”, nagrodzonym w konkursie „Fantastyki”. Maciej Parowski był wtedy szefem działu prozy polskiej i jednocześnie zasiadał w jury konkursu. Wybrał opowiadanie Feliksa W. Kresa, wówczas 17-letniego chłopaka, z uwagi na szczególne cechy utworu. Cechy, które do dzisiejszego dnia wyróżniają twórczość Jubilata. A że XX-lecie to nie tyle co, więc szanowny Jubilat razem z osobami, którym zawdzięcza swoją dzisiejszą pozycję pisarza fantasy, postanowili tę rocznicę uczcić!

A mówiąc trochę normalniejszymi słowami – z okazji dwudziestolecia działalności pisarskiej Feliksa W. Kresa 2 grudnia o godzinie 18:00 w Warszawie odbył się benefis. Na spotkanie stawili się jego przyjaciele, którzy swego czasu wnieśli pewien (różnego rodzaju) wkład w tę działalność oraz zaproszeni goście oraz redaktorzy gazet i serwisów internetowych.

Jako pierwszy swoją cegiełkę przyłożył Maciek Parowski, który wspominał jak wielką przyjemność sprawiło mu pierwsze opublikowane opowiadanie Kresa, czyli Mag. Ale – jedno opowiadanie nie czyni z autora pisarza... A czasy wówczas były takie, że – oprócz dosłownie kilku wydawnictw – nie było do kogo zwrócić się o wydanie książki.

Oprócz „Fantastyki” nie było innych pism, które mogły zamieszczać tego rodzaju literaturę.

I w tym czasie Kresowi rękę podał Rafał A. Ziemkiewicz. Organizował on wówczas nowe pismo o nazwie „Feniks” – wówczas jeszcze fanzin (tutaj wyjaśnienie dla młodszych czytelników: otóż w owych prehistorycznych czasach, aby pismo uniknęło trybu cenzury i mogło się ukazywać, musiało nazywać się fanzin). Kres wysłał Rafałowi dwa kiepskie, jak sam przyznaje, opowiadania, a potem jeszcze jedno, już lepsze i po tym ostatnim Rafał odezwał się do niego. I tak się zaczęło. Potem Rafał skontaktował go z wydawnictwem Alma-Press, które przyjęło i po kilku latach wydało debiutancką książkę Kresa – zbiór opowiadań pt. Prawo Sępów.

Kolejna cegiełka należała do Tadeusza Lewandowskiego, który prowadził zajęcia na wyjazdowych warsztatach pisarskich dla Klubu Młodych Twórców. Kres z uśmiechem opowiadał, jak to jechał tam, żeby narozrabiać i zachowywać się artystycznie (np. planował pobiegać nago wokół fontanny)... Bardzo szybko jednak przekonał się, że warsztaty te nie były stratą czasu. Co więcej, do dzisiaj przyznaje, że nie miałby odwagi na prowadzenie w „Feniksie” słynnych już „Kącików złamanych piór”, gdyby nie warsztaty.

Jarek Grzędowicz opowiadał o najtrudniejszym okresie życia Kresa, kiedy to na początku lat dziewięćdziesiątych, tuż po przemianach ustrojowych, Kres jako jedyny w Polsce starał się zarabiać tylko i wyłącznie jako pisarz. Niestety, kolejne wydawnictwa, z którymi podejmował współpracę, nie wytrzymały presji rynku i Kres był bardzo mocno pod kreską (bez żadnych głupich skojarzeń, proszę!).

W akcie ostatecznej desperacji postanowił rzucić pisanie i zająć się uprawą ogórków. Tłumaczył to zresztą w całkiem sensowny sposób: „Jak ogórków nie będę mógł sprzedać, to je ukiszę i zjem – a z książkami, jak ich nie sprzedam, to już nic nie zrobię”. Zmobilizowany przez Kreskę („Zrób z nim coś, bo inaczej go zabiję!”) Jarek pojechał do Łodzi. Tam po trzydniowych rozmowach udało mu się na szczęście odwieść Kresa od tego samobójczego pomysłu.

Na drodze Jubilat stało jeszcze wielu innych ludzi m.in. Tomek Bochiński i Tomek Kołodziejczak, a także Artur Szejter, który wciągnął go do współpracy z wydawnictwem MAG.

Wreszcie Kres poczuł się docenionym autorem książek („To takie dziwne wydawnictwo, oni nie dość, że książki drukują, to jeszcze je sprzedają!”).

Właśnie w sprzedaży pojawiła się jego kolejna wydana przez MAGa książka – „Klejnot i wachlarz: z serii Płaszcz i szpady, która jest już 7 książką Kresa wydaną przez MAGa. Łącznie już 60 tysięcy książek Kresa sprzedało się i znalazło czytelników.

Co szanowny Jubilat zamierza robić dalej? Oczywiście pisać! W przyszłym roku zamierza m.in. skończyć „Jeźdźców Równin” i wreszcie w ten sposób zamknąć „Księgę Całości” ale nie rezygnuje ze świata Szerer. Na 2005 rok zapowiada nowe powieści rozgrywane w tym świecie.

Tak więc 20 lat minęło, a szans na amnestię nie widać... Z czego zarówno ja, jak i zapewne większość z Was, bardzo się cieszymy...

Ryszard „RAJ” Jeziorny www.gildia.com
Katarzyna Rodek – Wydawnictwo MAG

PS. Pomimo że Kres nie lubi być na elektronicznej smyczy, to posiada swoją oficjalną stronę.



W poszukiwaniu zagubionych rewolucji

Rzadko zdarza mi się nie mieć po „fantastycznym” seansie w kinie ochoty na napisanie recenzji. Nawet w filmach słabszych i niezbyt inteligentnych coś mnie zwykle zafrapuje – a to efekty specjalne, a to dobra gra jakiegoś aktora, a to szczypta ironii i humoru, któraś ze scen czy w miarę emocjonująca akcja. Niestety, w przypadku „Matrixa: Rewolucji” jest inaczej: produkcja braci Wachowskich budzi we mnie w zasadzie jedynie niechęć i rozczarowanie.

Akcja trzeciej części trylogii rozpoczyna się w momencie, w którym skończyła się druga; szkoda, że brak jest choćby skrótowego przypomnienia i wyjaśnienia wydarzeń z „poprzedniego odcinka” – osoby, które go nie pamiętają, oglądając „trójkę” mogą mieć w efekcie zupełny zamęt w głowie.

Syjon, ostatnia enklawa wolnych ludzi, znajduje się w śmiertelnym zagrożeniu – roboty drążą tunel do podziemnych pomieszczeń, czekając na możliwość zmasakrowania buntowników. Obrońcy gotują się do ostatecznej walki, chcąc zginąć z honorem. Tymczasem Neo i Trinity postanawiają wyruszyć do Miasta Robotów, licząc na to, że przepowiednia dotycząca Wybrańca jest prawdziwa i w jakiś sposób uda mu się powstrzymać inwazję.

Punkt wyjścia rozwoju akcji jest niezwykle interesujący, widz ma prawo spodziewać się dobrego widowiska i emocji. Niestety jednak – bracia Wachowscy po raz kolejny udowadniają, że po wielkim „wystrzale”, jakim był pierwszy „Matrix”, nie są w stanie nakręcić filmu równie odkrywczego, emocjonującego i oryginalnego.

„Rewolucje” to po prostu zlepek olbrzymiej ilości schematów, w efekcie czego dla osoby nieco bardziej obytej z kinem mogą być one po prostu nudne. Krótko mówiąc – na przemian mamy łubudu i sceny miłosne, z których szczególnie te drugie są przewidywalne do bólu. Przed natarciem robotów Bardzo Ważni Ludzie wygłaszają Bardzo Ważne Mowy prawie zupełnie pozbawione treści; Przestraszeni Niewinni Ludzie z płaczem żegnają się ze swymi Dzielnymi Żołnierzami Idącymi na Wojnę; Niedoświadczony Młody Chłopiec dzięki walce staje się Dorosłym, Odważnym Mężczyzną. Bohaterowie poprzednich części wracają na krótko do Matrixa, ponieważ miło byłoby znaleźć się z powrotem w Matrixie i zobaczyć starą znajomą Wyrocznię. I jedyną sceną walki z robotami robi wielkie wrażenie; w pozostałych przypadkach przeniesienie większości akcji poza Matrycę źle wpłynęło na jakość filmu.

Neo nadal – choć przebywa w świecie rzeczywistym (?) – widzi tworzące rozmaite obiekty „komputerowe” cyferki; przyczyna tego faktu nie zostaje jednak w „Rewolucjach” wyjaśniona. Podobnie jak inne tajemnice, które pojawiły się w poprzednich częściach – wielkimi niewiadomymi pozostają na przykład pytanie, kim jest Architekt i przyczyny „wybrania” Neo.

Jeśli zaś chodzi o fascynującą teorię o świecie wyłożoną w pierwszej części – zostaje ona sprymitywizowana, a frapujące rozmowy bohaterów na tematy ontologiczne zamieniają się w zwykły bełkot, w którym na próżno dopatrywać się można sensu. Wyraźnie widać, że Wachowscy sami nie wiedzieli, co jeszcze do trzeciego „Matrixa” wepchnąć; z „ładunku intelektualnego” „jedynki” i „dwójki” pozostają tylko „słowa, słowa, słowa”.

Najgorsze jest jednak co innego: zupełnie otwarte zakończenie, umożliwiające – wbrew zapowiedziom – nakręcenie kontynuacji. Twórcom zupełnie brakuje umiaru i wycucia momentu, gdy ich produkt zaczyna się ludziom przejadać. Panowie, dosyć! Trzy filmy o „Matrycy” to wystarczająco dużo; obawiam się, że ewentualna część czwarta – podczas gdy trzecia rozczarowuje – byłaby już kompromitacją.

Marcin Szklarski



Harlequin + Weber = Praxis

Przez pierwsze 200 stron miałam nawracające wrażenie, że pomyliłam się i czytam coś w rodzaju powieści Jane Austen, tyle napotykałam szczegółowych opisów strojów, ceremonii i rozważań, kogo powinna poślubić siostra głównego bohatera, porucznika Martineza, i jakie kto może czerpać z tego korzyści. Spojrzawszy jednak na okładkę przekonywałam się, że nadal czytam pierwszy tom zapowiadanej trylogii "Upadek imperium strachu", bez wątplenia zaliczanej do gatunku space opery.

U Williamsa w roku 12481 mamy do czynienia ze społeczeństwem silnie zhierarchizowanym. Ludzie dzielą się na parów tworzących klany ("nie wystarczyło po prostu być parom - trzeba być właściwym rodzajem para") i na resztę, której przedstawicielką jest główna bohaterka, kadet Sula, przy czym wszyscy sądzą, że również ona należy do pewnego nieistniejącego już klanu, i tylko my - czytelnicy znamy jej prawdziwą, niewesołą przeszłość z równoległego wątku. Swoją drogą ten wątek jest nieco przydługi i robi wrażenie żywcem wyciętego z jakiegoś harlequina, gdzie piękna, młoda, mądra, lecz nieszczęśliwa i bardzo skrzywdzona przez los dziewczyna po serii nieprzyjemnych perypetii spełnia w końcu swoje marzenia i zaciąga się do Floty. Ponarzekawszy jednak na tę metodę przydania objętości powieści muszę przyznać, że takie zabiegi dają pełnowymiarowość bohaterom. Autorowi udaje się też wprowadzić szczyptę komizmu dzięki takim smaczkom, jak nieustanne narzekania "prawdziwych" arystokratów na okropny akcent Martineza. Czytelnika powinna ucieszyć również informacja, że za 10 tysięcy lat ludzie nadal będą pić wino, piwo i wódkę (a niektórzy nawet będą jej nadużywać). Moją uwagę zwrócił też przedziwny dualizm w traktowaniu kobiet - w jednych dziedzinach są prawie całkiem zdane na łaskę mężczyzn (siostry Martineza są tu dobrym przykładem); natomiast te, które wstąpiły do Floty, są z kolei traktowane na równi z mężczyznami.

Zacząłam od drobiazgów tworzących klimat, pora przedstawić wątek główny. Właśnie umarł, a właściciel popełnił samobójstwo, Wielki Pan - ostatni przedstawiciel rasy rządzącej Shaa, tej rasy, która stworzyła Imperium rządzone zasadami Praxis (Praxis opiera się na ślepym posłuszeństwie zwierzchnikowi i na przyznaniu zwierzchnikom nieograniczonych praw do decydowania o losie swoich podwładnych, ustanawia także nieproporcjonalnie surowe kary za wszelkie przestępstwa. Zabrania również manipulacji genetycznych i rozwijania wszelkich form sztucznych inteligencji). W Imperium rozciągającym się na wiele planet (podróże między nimi możliwe są dzięki rozwijaniu prędkości przyświatlnych oraz dzięki wormholom) współistnieją ludzie, a raczej Terranie, włochaci Torminele, ptasiopodobni Lai-owni i pochodzący od drapieżników centauroidalni Naksydzi. Współistnieją zgodnie... do czasu. Dość szybko bowiem Naksydzi dochodzą do wniosku, że jako pierwsi podbici przez Shaa mają prawo przejąć ich rolę i rządzić Imperium. W tym celu próbują opanować Flotę, ale oczywiście inne rasy też czegoś się nauczyły przez wieki. Dzięki Martinezowi Naksydom nie udaje się aksamitna rewolucja. Rozpoczyna się prawdziwa wojna, a książka się kończy, właśnie w tym miejscu, gdzie rzecz zaczyna się robić niezwykle ciekawa. Williams wykazuje się przy opisywaniu bitew, manewrów, manipulowania przyspieszeniami i fizyki wormholi równą sprawnością, co przy opisywaniu różnych odmian tradycyjnych strojów i zawiązywaniu rozmaitych intryg. Kolejne tomy powinny być bardzo interesującą lekturą, szkoda tylko, że trzeba będzie na nie jeszcze trochę poczekać.

Książka wydana jest bardzo starannie, proszę tylko zauważyć - aby nikomu nie utrwaliła się błędna pisownia - że słowo "strużka", gdy pochodzi od strugi - cieczy, pisze się przez "u". Wydawnictwo obiecało zwrócić na to w przyszłości uwagę.

Dorota Szeliga www.gildia.com

Tytuł od redakcji

Praxis **Walter Jon Williams**, tytuł oryginału Dread Empire's Fall. The Praxis tłumaczenie Grażyna Grygiel i Piotr Staniewski, Wydawnictwo MAG, Warszawa 2003



GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

INFORMATOR
174

ADRES GKF : Gdańsk-Przymorze, ul. Opolska 2

ADRES KORESPONDENCYJNY : skr. poczt. 76, 80-325 Gdańsk 37

ADRES INTERNETOWY „INFORMATORA”: informator@gkf.art.pl

STRONA GKF: www.gkf.art.pl

REDAKCJA: Jan Plata-Przechlewski (red. nacz.), Magdalena Kaczmarczyk,

Michał Szklarski (sekretarz redakcji), Krzysztof Papierkowski, Marcin Szklarski

RYSUNKI: Tomasz Mering (2, 3), Jan Plata-Przechlewski (20), Piotr Terszel (5, 8, 9, 14)

KONTA BANKOWE GKF: PKO BP I O/GDYNIA nr 98-10201853-102332412 } ważne do
10201853-237451-270-1 } czerwca 2004

NOWY NUMER KONTA: 80 1020 1853 0000 9902 0009 2072

Nakład 400

WYDAWNICTWO BEZPŁATNE

Teksty drukowane w „Informatorze” odzwierciedlają przekonania Autorów i nie zawsze pokrywają się z poglądami redakcji